

GŁOS PODLASKI

— TYGODNIK —
PRAWDA I PRACA

Konto P.K.O. Nr. 68.364

Redakcja i Administracja: Siedlce, Floriańska Nr. 1

Cena numeru 10 groszy.

KIM JEST JEZUS CHRYSTUS?

Gdy Anioł Gabriel zwiastuje Najświętszej Marii Pannie, że będzie Matką Jezusa Chrystusa, odzywa się w te słowa: „Oto poczniesz i porodzisz z Ducha Św. Syna Najwyższego i nazwiesz imię Jego Jezus, On zbawi cały świat”.

Gdy Jezus Chrystus rodzi się w Betlejemie, aniołowie śpiewają Małemu Dzieciątku: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”.

Gdy Jezus Chrystus kwili w żłobie, gwiazda niebieska świeci nad stajenką, a promieniami swymi wyściela żłobek Jezusowi. Spieszą do Jezusa pastuszkowie, idą z daleka trzej Królowie z darami.

Gdy Herod chce podstępnie zabić Jezusa, anioł przestrzega św. Józefa i wyprowadza Św. Rodzinę do Egiptu.

Gdy Jezus Chrystus naucza w świątyni Jerozolimskiej doktorów i faryzeuszów ma wówczas zaledwie lat dwanaście, a mądrością zadziwia wszystkich.

Te wszystkie okoliczności świadczą, że Jezus Chrystus nie jest zwykłym człowiekiem.

Kim jest?

1) W czterech Ewangeliach 82 razy Jezus Chrystus mówi sam o sobie, że jest Synem Bożym, a więc Bogiem. Czytajmy Ewangelię św., a ona nam powie kim jest Jezus Chrystus.

2) Że Jezus Chrystus jest Bogiem, świadczy życie Jezusa Chrystusa.

Nawet wrogowie nie znaleźli cienia grzechu w Chrystusie Panu. „Cóż złego uczynił?” — pyta Piłat tłumu żydowskiego przed ukrzyżowaniem Jezusa Chrystusa. Ten sam Piłat, umywając ręce przed wyrokiem śmierci na Chrystusa, powie: „Nie winienem ja krwi tego sprawiedliwego” (Mat. 27, 24). „Nic tobie i sprawiedliwemu temu” — będzie wołała żona Piłata (Mat. 27, 19), a Judasz zdrajca, po sprzedaniu Jezusa jęczy: „Zgrzeszyłem, wydawszy krew sprawiedliwą” (Mat. 27, 4).

O życiu Jezusa Chrystusa świadczą apostołowie: „Wyście się zaparli świętego i sprawiedliwego” — mówi św. Piotr do zebranych (Dz. Ap. 3, 14), a w liście swoim pierwszym tak pisze: „który grzechu nie uczynił, ani znaleziona była zdrada w ustach Jego” (I Piotr, 2, 22).

3) Tenże Piotr przy innej spo-

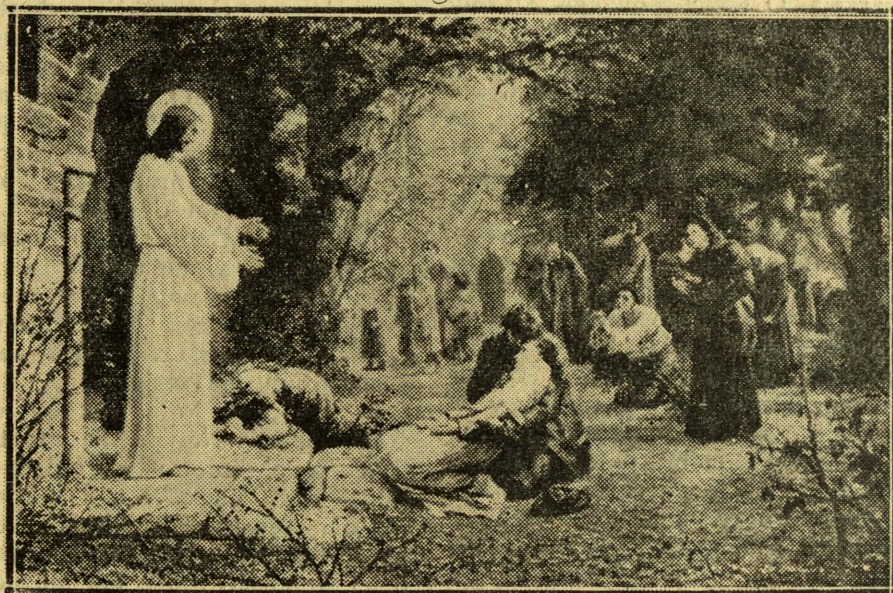
sobobności oświadcza „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego” (Mat. 16, 16). Apostoł Narodów — św. Paweł woła do żydów: „Już wielokrotnie i wieloraki sposób mówił Bóg dawniej do ojców naszych przez proroków, na ostatek tymi dniami mówił do nas przez Syna” (Żyd. 1, 1) Marta woła: „Zaiste, Panie, jam uwierzyła, żeś Ty jest Chrystus Syn Boży, któryś na świat przyszedł” (Jan 11, 27). Tomasz woła: „Pan mój i Bóg mój”. (Jan 20, 28). Św. Jan pisze: „abyście wierzyli, że Chrystus—Syn Boży, a

ctwo dają” (Jan 10)—mówi Jezus Chrystus do żydów.

Jezus Chrystus planowo czynił cuda liczne, nie pokątnie, nie skrycie, ale jawnie, w biały dzień, w oczach często tysięcznych tłumów.

Wzburzone morze ucisza, karmi rzeszę pięciotysięczną pięcioma chlebami i siedmioma rybami, lecz ślepych od urodzenia, uzdrawia chorych, kulawych i nawet trędem zarażonych. Jednym tylko słowem: „Bądź oczyszczony!” (Mat. 8, 3).

Wskrzesza umarłych i sam



Jezus Chrystus uzdrawia chorych.

izbyście wierząc, mieli żywot w Imię Jego” (Jan, 20, 31).

4) Że Jezus Chrystus jest Bogiem mówią cuda Chrystusowe.

„Szedłszy odnieście Janowi, coście słyszeli i widzieli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają” — mówi Jezus Chrystus do uczniów św. Jana Chrzciciela.

„Sprawy, które Ja czynię w Imię Ojca Mego, te o mnie świade-

zmartwychwstaje.

„Jeśli nie czynię spraw Ojca Mego, nie wiercie mi — mówi Zbawiciel. — A jeśli czynię, chociażbyście mi wierzyć nie chcieli, wiercież uczynkom, abyście poznali i wierzyli, że Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu” (Jan 10, 37—38) — dodaje Jezus Chrystus.

Teraz już wiem kim jest Jezus Chrystus. — Synem Bożym, równym Bogu Ojcu,

Już wiem teraz, że Jezus Chrystus — to Bóg.

Ewangelia św. Mateusza, rozdz. XVIII, wiersz 15—18.

„A jeśliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, idź a karz go między sobą i onym samym. Jeśli cię usłucha, pozyszczysz brata twego; a jeśli cię nie usłucha, weźmij z sobą jeszcze jednego albo dwóch, aby w usłach

dwóch albo trzech świadków stanęło wszelkie słowo. A jeśliby ich nie usłuchał, powiedz Kościołowi; a jeśliby Kościoła nie usłuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik.”

Homilia.

Sprawa, poruszona w powyższym urywku Ewangelii św. była i jest aktualną, żywotną i ciągle się powtarzającą. Ludzie lubią szarpać sławę bliźniego. Rozniecają ogień, przylada sposobności dokładają drzewa, koloryzują, oblewają benzyną nienawiści lub głupoty i napawają się widokiem pożaru, który niszczy dobrą opinię bliźniego. Tacy ludzie naśladują żydów, którzy ciągle lżyli Chrystusa Pana, mieli nawet śmiałość nazwać Jezusa Chrystusa opętanym przez czarta (Jan VIII, wiersz 48).

Szarpię sławę bliźniego, kto bez słusznej i rozumnej przyczyny myśli źle o bliźnim, podejrzuwając go ciągle o złe zamiary i postępowanie. Szarpią sławę bliźniego plotkarze, którzy bez żadnego powodu wyławiają błędy drugich. Chcą sami uchodzić za ludzi bez skazy, chcą od siebie odwrócić uwagę i babrzą się w cudzych, nieraz urojonych występkach. Dziwni są tacy ludzie. Swoje brudy zagrzebują, innych rozgrzebują.

Szarpią sławę bliźniego, gdy przypisują bliźniemu błędy, których bliźni nie popełnił. Tacy fałszywie oskarżają. O takich powiada Dawid: „Mają jad zmił na wargach swych“ (Ps. 13, 3). O takich mówi przysłowie: „Razy miecza ciężko tną, złe języki gorsze są“. Tak, gorsze są, bo cześć jest cenniejsza, aniżeli bogactwo — zły natomiast język popełnia morderstwo na cześć bliźniego. Zły język podobny jest do kupy nawozu, przysypanej śniegiem. Na zewnątrz białusienki, a wewnątrz ciemny, brudny, zgorzkniały i robaczywy.

Inna jest zasada Jezusa Chrystusa. Zbawiciel nakazuje, abyśmy sławę drugich szanowali, abyśmy jej ujmy nie przynosili. „Karz go między tobą i onym samym“ — mówi Jezus Chrystus. Dbaj o poprawę bliźniego. W cztery oczy załatw z bliźnim wszelkie bóle, żale, pretensje, złe postępowanie. Napomnienie ma być braterskie, pełne miłości dla błądzącego. „Pozyszczesz brata twego“, gdy przyjaznym wzrokiem spojrzysz na niego.

„Jeśli cię nie usłucha, weźmij z sobą jednego, albo dwóch, aby w ustach dwóch albo trzech świadków stało wszelkie słowo“. Gdyby jeszcze nie usłuchał, „powiedz Kościołowi“, powiedz władzy bezpośredniej. Gdyby i wówczas nie usłuchał, dopiero wtedy należy takiego unikać, z nim styczności nie mieć, bo wchodzi zła wola, a na złą wolę lekarstwa nie ma.

Jakim ty jesteś? Jak postępujesz wobec niedoskonałości i wad bliźniego? Pomyśl! Zastanów się! Wystaw ocenę sprawiedliwą! Spróbuj ocenić siebie tak, jak sądzisz drugich.

Jakim jesteś? Ile jest w tobie czerstwego, zdrowego i bezstronnego poglądu na postępowanie drugich? Jesteś Chrystusów? Odpowiedz!

Bądź ostrożnym w mowie o bliźnim. Gdy słyszysz złe rzeczy o

bliźnim lub czytasz chorobliwe wypociny, bądź twardym kamieniem, w który trafia strzała, ale odbija się momentalnie i uderza łucznika. Zawstydzisz tym oszczercę, plotkarza i obłudnika.

„Niedość kochać dobrych, ale trzeba kochać złych, gdyż tylko miłością można u nich złość wypłenić“ (H. Sienkiewicz).

„Nakazać sobie miłość nie sposób, lecz można sobie nakazać dopełnienie wszystkiego, co tylko dobrym być może dla drugich, a przez takowe dopełnienie przywiąże się wreszcie i serce“. (Z. Krasieński — Myśli).

Szanujmy sławę drugich! Amen.

Ks. B. K.

Przemówienie

J. E. Biskupa Dr. Henryka Przeździeckiego, dnia 8 stycznia 1939 r. w katedrze siedleckiej, po mszy św. za duszę ś. p. Romana Dmowskiego.

Już ósmy dzień upływa od chwili, gdy w Drozdowie, niedaleko od miasta Łomży, zamyka oczy Roman Dmowski w siedemdziesiątym czwartym roku życia.

Roman Dmowski, podlasiak ze szlachty zagrodowej we wsi Dmochy-Rozumy znajdującą się na terenie parafii Rozbity Kamień.

Podlasiak na ogół to człowiek wytrwały, niezrażający się trudnościami, miłujący Ojczyznę, oddany Bogu.

Roman Dmowski wzrasta w czasie popowstaniowym, w okresie szerzącego się pozytywizmu, zrażonego do walki zbrojnej w obronie niepodległości Polski, idącego za głosem podnoszenia kraju tylko materialnie oraz tracącego z przed oczu i w życiu zasady nauki Chrystusowej.

Romana Dmowskiego boli bardzo prześladowanie unitów na Podlasiu za wiarę, za przynależność do Kościoła Katolickiego, których rząd rosyjski chce przerobić siłą na prawosławnych, na rosjan.

Zapewnie nie raz w czasie świąt Bożego Narodzenia zapałszy w choinkę śpiewa po kolędach — „Boże coś Polskę“. Dla niego tak, jak dla niejednego podlasiaka, choinka łączyła się z Polską, z wołaniem o jej wolność. Mogę tak mówić, ponieważ i ja jestem podlasiakiem, synem powstańca, który dzieciom swym przy choince intonował „Boże coś Polskę“.

Roman Dmowski rychło zorientował się, że materializm pozbawiony wszelkiej idei, pozbawiony duszy — to trup, który nie przyczyni się do pełnego życia Matki-Ojczyzny.

Ojczyzna będzie wolna, gdy będzie żyła umiłowaniem narodu, jego dziejów, pragnieniem zjednoczenia wszystkich współrodaków, gdy będzie miała duszę wzmacniającą siły do wydobycia się z grobu niewoli. Myśl tę wypowiedział Roman Dmowski w następujących słowach: „Jestem Polakiem — to znaczy, że należę do narodu polskiego na całym jego obszarze i przez cały czas jego istnienia, zarówno dziś, jak w wiekach ubiegłych i w przyszłości. Wszystko, co polskie jest moje: niczego się wyrzec nie mogę, wolno mi być dumnym z tego, co w Polsce jest wielkie, ale muszę przyjąć i upokorzenie,

które spada na naród za to, co jest w nim marne... Jestem Polakiem — więc mam obowiązki polskie“... Tymi myślami żył Roman Dmowski od najmłodszych lat. Nie wystarczają mu same rozmyślania, chce je nie tylko w swoje życie wprowadzać lecz i ogółu rodaków. Przystępuje do pracy budzenia ducha narodowego i przejmowania nim wszystkich. Na głos sumienia staje do apelu, najpierw jako zwykły żołnierz, lecz rychło już jako wódz polskiego ducha narodowego.

W roku 1891, t. j. w dwudziestym siódmym życia organizuje w Warszawie uroczysty obchód stulecia Konstytucji 3-go Maja. Rząd rosyjski skazuje go na wygnanie do Mitawy. Stąd się wydostaje i we Lwowie razem z Popławskim wydaje „Przegląd Wszechpolski“, który szerzy idee niepodległości Polski. Rozpoczyna organizację narodową przez Towarzystwo Oświaty Narodowej, a następnie przez Ligę Narodową, która się coraz bardziej rozszerza. Wstępują do niej polacy ze wszystkich zaborów. Duch narodowy przejmując coraz szersze warstwy. Liga idzie z miast do miasteczek, idzie na wieś. Zapala swym ogniem coraz liczniejszą rzeszę.

Roman Dmowski w ustawicznym ruchu. Działa nie tylko w kraju ojczystym, działa i poza granicami wśród rodaków. Zostaje posłem w drugiej i trzeciej Dumie w Persburgu, gdzie staje na czele posłów jako prezes Koła Polskiego.

Zabiega o rozwój życia gospodarczego oraz o spolszczenie miast. Mówi i pisze artykuły, książki.

Przewiduje wielką wojnę. Poucza jak w czasie niej należy postępować. Za największego wroga Polski uważa Niemców.

Wybucha wojna. Pracuje w Londynie i Paryżu. Zostaje prezesem Polskiego Komitetu Narodowego. Jedzie do Ameryki. Niezmordowanie działa dla uzyskania niepodległości Polski. W Paryżu łączy z Ententą wojsko polskie pod dowództwem generała Hallera. Zadziwia przedstawicieli państw swą wiedzą. Uważany jest za jednego z największych polityków.

Roman Dmowski razem z Ignacym Paderewskim podpisuje traktat

Wersalski, traktat, w którym Polska jest uznana za niepodległe państwo z dostępem do morza.

Wyczerpany pracą przez czas jakiś choruje. O sobie nie myśli. Myśl jest ustawicznie złączona w Polskę.

Wraca do kraju. Wstępuje jako poseł do pierwszego Sejmu Niepodległej Polski. W czasie najcięższych chwil jest członkiem Rady Obrony Państwa. Przez czas krótki spełnia obowiązki ministra spraw zagranicznych. Píše często, dając wskazówki co czynić i jak działać dla dobra Ojczyzny. Tworzy Obóz Wielkiej Polski. Nie wie co to odpoczynek. Dla niego życie — to praca dla Ojczyzny miłej.

W pracy swej coraz bardziej wmyśla się w naukę Chrystusa Pana. Coraz lepiej poznaje, że nauka ta podstawą, fundamentem wszelkiego ładu, spokoju, rozwoju.

W książce swej p. t. „Kościół, Naród i Państwo” wypowiada słowa jakby testamentu, słowa wskazań na wszelkie czasy:

„Naród szczerze, istotnie katolicki musi dbać o to, ażeby prawa i urządzenia państwowe, w których żyje, były zgodne z zasadami katolickimi i aby w duchu katolickim było wychowywane jego młode pokolenie. Stąd wynika potrzeba ścisłej współpracy Państwa i Kościoła”. A dalej: „Polityka narodu katolickiego musi być szczerze katolicka, to znaczy, że religia, jej rozwój i siła musi być uważana za cel, że nie można jej używać za środek do innych celów nic wspólnego z nią nie mających. Polityka jest rzeczą ziemską i punkt widzenia polityczny jest ziemski, doczesny. Ale z tego punktu widzenia religia w życiu narodów jest najważniejszym dobrem, które dla żadnego celu nie może być poświęcone”.

Wodzu ducha narodowego! oby te Twoje wielkie słowa były zrozumiane przez wszystkich i w czyn wprowadzane, a wtedy Ojczyzna miła byłaby zawsze silna, szczęśliwa!

Młodzieży, przyszłości narodu, wmyślaj się w te zaiste wielkie słowa i na ich podstawie dalej buduj Polskę.

Długa, wytrwała walka Romana Dmowskiego z masonerią odniosła pożądany skutek. Ogłoszono ustawę rozwiązującą loże masonskie w Polsce. Należy czuwać, aby wszystkie zostały rozwiązane, aby żadna już nie działała u nas.

Roman Dmowski nic dla siebie nie pragnął, nie szukał: ani honorów, ani dóbr. Nie pozostało po nim żadnego majątku. Umarł nie u siebie i chociaż u przyjaciół, lecz w obcym domu.

O ile ktoś mniej dla siebie wymaga czy to majątku, czy honorów za pracę dla Ojczyzny, o tyle jest większym patriotą. Życie takie jest dowodem, że ten, bez żadnych myśli ukrytych, jest całkowicie oddany sprawom narodu swego. — Oby tacy jak najliczniejsi wśród nas byli!

Roman Dmowski, wyznawca Chrystusa z pokorą kajający się, z radością, z uwielbieniem przyjmujący Chrystusa w Sakramencie Ołtarza, i to nie raz tylko, rozmodlony, miłujący Boga, a w Nim wszystkich ludzi, całkowicie oddany Ojczyźnie odszedł od nas!

Nie zapomnę nigdy mych rozmów z Romanem Dmowskim o Bogu i Polsce.

Romanie Dmowski, wodzu ducha narodowego, podlasiaku! my podlasiacy zawsze o Tobie pamiętać będziemy i nie tylko dzisiaj, lecz jak najczęściej na Twą intencję modlić się będziemy!

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie, a światłość wiekiśta niechaj mu świeci na wieki wieków. Amen.



W dniu 7 stycznia odbył się w Warszawie imponujący rozmiar pogrzeb jednego z największych Polaków naszych czasów ś. p. Romana Dmowskiego, którego podpis widnieje na akcie Traktatu Wersalskiego.

ZNANA ZASADA SOCJALIZMU.

Nie od dzisiaj i nie od wczoraj znamy w Polsce socjalizm. Wiemy, że nie uznaje on Boga ani religii i że jest nieprzejednanym wrogiem Kościoła katolickiego, jako najpierwszego wyraziciela i apostoła wiary św. „Nie ma Boga”, „religia to opium dla narodu”, wiara jest wymysłem kłechów, „zachłanność Watykanu”, „ciemnota i zacofania czarnych sutann” — to jest strawa, którą marksizm karmi swych wyznawców od dziesiątków lat. Walka z Bogiem i Kościołem, obok rozbijania jedności narodowej, głoszenia „walki klas” i budzenia nienawiści jednej warstwy do drugiej w narodzie, to jest pod-

stawa roboty socjalistów w Polsce i w całym świecie. Nie było wroga, z którymby się marksizm nie sprzymierzył, ani śródka, przed którymby się nie cofnął wszędzie tam, gdzie idzie o podkopanie Kościoła, zgębienie go i zniszczenie. Wszystko to zresztą dzieje się zgodnie z nakazem ojca i wodza marksizmu, Mardochaja Marksa i jego „Kapitału” — księgi wiary socjalistycznej. To samo nakazywali jego następcy i wyznawcy i tak dzieje się w Rosji Sowieckiej, Hiszpanii Czerwonej, Francji i wszędzie tam, gdzie marksizm dochodzi do władzy. Żaden uczciwy marksista temu nie zaprzeczy.

Nagle przychodzi zmiana.

Socjalizm i sprzymierzona z nim masoneria, czyli wolnomularstwo wzywa swych wyznawców do odwrotu. Na cały świat idą rozkazy zmiany frontu. Hasła walki i nienawiści milkną. Więcej, socjalizm szuka dróg do porozumienia z Kościołem. Zaczęło się od Francji, przychodzi już i do Polski. Organ naczelny Polskiej Partii Socjalistycznej „Robotnik” pisze w numerze gwiazdkowym: „Wielki błąd popełniają ci, którzy twierdzą, że dziś dla żydów, szczutych przez nacjonalizm, jest tylko jedna ostoja, t.j. P.P.S. Obok niej jest jeszcze druga

potężna ostoja — katolicyzm. On w myśl swych zasad broni wolności człowieka i potępia nacjonalizm i rasizm. Oba te kierunki, katolicyzm i socjalizm oparły się o te same zasady miłości do człowieka, o to samo poczucie sprawiedliwości, o uszanowanie wolności wszystkich ludzi — bez względu na ich pochodzenie i język. Oba te kierunki myśli ludzkiej, chrystianizm z ducha i socjalizm, coraz bardziej zbliżają się do siebie. Tak pisze naczelny organ socjalizmu polskiego, a czołowi działacze tej partii objeżdżają kraj z odczytami, w których wzywają do zmiany frontu. Przed tygodniem i Siedlce usłyszały jednego z takich mówców. Na pytanie, postawione sobie przez socjalizm: „Krzyż czy swastyka?” mówca wobec dużej liczby zgromadzonych zwolenników socjalizmu polskiego, wśród których przeważali żydzi, odpowiedział: socjalizm idzie przeciw swastyce. Idzie razem z wyznawcami krzyża.

Czyż to nie bajeczne?

Obłuda czy zła wola?

Nie będziemy się tu wdawali w rozprawę z wyznawcami marksizmu, czy wierzą oni w to, co teraz mówią i czy to się zgadza z tym, czego uczyli przez dziesiątki lat walki z Kościołem, zanim nie przyszedł hitlerizm. Nie będziemy też dochodzić, co nimi dzisiaj kieruje — obłuda czy zła wola. Nie o nich nam tu idzie. Idzie przede wszystkim o tych z pomiędzy katolików, ludzi uczciwych, ale łatwowiernych, otumanionych czy zbłąkanych, którzyby słysząc te miodem smarowane słówka, nadstawiali im przychylnego ucha.

Zrąb katolicki.

Otóż katolik wierzący wiedzieć musi i powinien, że w nowym twierdzeniu marksistów o zgodzie socjalizmu z Kościołem nie ma, bo nie może być ani jednego słowa zgodnego z rzeczywistością.

Kościół Chrystusowy, katolicki, powszechny jest dziełem Bożym. Podstawą jego nauki jest równość wszystkich ludzi, stworzonych na obraz i podobieństwo Boże. Wolność człowieka, jego sumienia i godności ludzkiej jest największym skarbem na ziemi. Tego skarbu, zgodnie z przykazaniem Ojca Niebieskiego, człowiek ma używać dla takiego ułożenia sobie życia doczesnego, by nim najlepiej i najpewniej zapewnił sobie uzyskanie żywota wiecznego. Wszystko inne jest do tego środkiem, nigdy celem. „Dbajcie tedy przede wszystkim o Królestwo Niebieskie, a reszta przydana wam będzie”. Dlatego katolik ma miłować bliźniego i stworzyć na ziemi pokój wszystkim ludziom dobrej woli. Królestwo Boże jest Królestwem ducha.

Marksizm i dzieci jego, socjalizm czy komunizm jest dziełem ludzi, których celem nie była miłość ale nienawiść, nie zgoda ale walka, nie budowanie ale niszczenie. Nie starano się budzić ducha, budzono

ciało i jego najniższe instynkty — gruby materializm, zaprzeczenie ducha, użycie. Walczono niby z niesprawiedliwością i upośledzeniem człowieka, wprowadzając stokroć gorszą niesprawiedliwość, zdeptanie godności ludzkiej, terror i rządy gwałtu. Przedstawiciele i wyznawców idei Chrystusowej tępią jak dzikie zwierzęta, burzą ołtarze, palą świątynie, przelano morze krwi i łez. To, co się dzieje w Rosji, Hiszpanii czerwonej, czy wszędzie tam, gdzie rządy państw dostają się w ręce wyznawców Marksa, będzie na całe wieki wołać o pomstę do Boga za gwałt, bezprawie i krew męczeńską, niewinnie przelaną. Wystarczy, że przypomnimy w tym miejscu słowa encykliki Papieża Piusa XI, że „socjalizm w walce o usunięcie niesprawiedliwości świata jest lekarstwem gorszym od choroby samej.” Wreszcie samo porównanie i zestawienie imienia Bo-

ga Chrystusa z imieniem Marksa, apostoła nienawiści i wojny, jest dla katolika bluźnierstwem.

Dlatego katolik rzetelny, katolik z ducha i zasad, nie może być marksistą, skoro marksizm jest zaprzeczeniem chrystianizmu. Więcej — katolik rzetelny nie może nawet w myśli dopuścić, by miał walczyć w obronie wiary w jednym szeregu z głosicielami tej nienawiści. Że socjalizm w wojnie, wypowiedzianej mu na życie i śmierć przez hitlerizm czy faszyzm, szuka sprzymierzeńców, to jego rzecz i jego kłopot. Dla rzetelnego katolika istnieje tylko jedna wiara — wiara w Boga. Ani wiary w „dyktaturę ludu”, ani wiary w dyktaturę „wodza”, „partii”, „rasy”, „krwi”, ani jakiegokolwiek innej, choćby najpiękniej nazwanej, przyjąć nie może i nie przyjmie, bo stałby się wtedy poganinem, wszystko jedno czerwonym, czarnym czy brunatnym

Wzmocnienie ducha.

Oderwać się od świata choć na chwilę, zaszyć się w puszcze rozważań, w krainę słońca, zapomnieć o wszystkim, o wszystkich, o kłopotach, o troskach, czyż nie jest pragnieniem wielu ludzi?... Żyć inaczej, chociażby przez dni parę, kilka chwil przepędzić gdzieś na odludziu, z samym sobą mieć tylko doczynienia, to życzenie, tak wielu ludzi. Tak często słyszymy ten głos z głębi duszy, tęsknimy za czymś, wołamy, jak jeleń spragniony napoju źródlanej wody...

Lecz pocóż sobie życzyć tego rodzaju chwil — przecież nigdy nie zniszczą się...

Mylisz się!... Tej puszczy, tej samotności, tego zapomnienia, wiesz gdzie szukać?... W rekolekcjach zamkniętych... Istnieje tam taki spokój, taka cisza, taka błogość, że naprawdę wyjdiesz nowo odrodzony na duszy i ciele, weselej spojrzysz na świat i ludzi...

Znasz Mickiewicza, tego geniusza narodu polskiego? Zachwycasz się może niejednokrotnie jego „Panem Tadeuszem”. A czy wiesz, co on myślał o rekolekcjach zamkniętych?... Oto posłuchaj co pisze w liście do przyjaciela swego Chodźki, dnia 1 kwietnia 1845 r.

„Odprawiłem w klasztorze rekolekcje i spowiedź wielkanocną. Czuję się już od dawna zdrow, pierś krzepko dzwoni, jak deska harfy i szerzej oddychają. A ty, czyś już porachował się z sumieniem? Jest to konieczny warunek i trzeba przed każdym przedsięwzięciem obrachować kapitał; wszak to robią synowie ziemi; niechże biorą ich za przykład ci, co chcą być synami Królestwa. Poznaj samego siebie! Człowiek siebie nie zna, póki nie rozważy swego życia we dnie, w świetle Bożym, póki nie rozważy, kiedy i co zrobił dla Boga, tylko bez względu na siebie, na świat, na jego mniemanie. A

jeśli nigdy nic takiego nie zrobił, jeśli owszem żył dotąd, nie pytając o nic Boga i żadnej mu o sobie nie dając wiadomości, to jakież masz prawo nazywać się Jego synem! Za tym poznaniem siebie idzie uczucie własnej miłości, czyli osłabienie sił świata; a wtenczas tylko zaczyna wstępować siła Boża”.

Coraz więcej ludzi odbywa dziś rekolekcje zamknięte.

Nie zabraknie w tych pobożnych szeregach i dusz młodocianych, owszem pójda one na czele, dając innym, może obojętnym i zatwardziałym przykład głębokiej pobożności i sumiennego spełnienia najświętszego obowiązku katolickiego, jakim jest wielkanocna spowiedź i Komunia św.

Wszak rekolekcje święte to czas szczególnej łaski Bożej. W nich młoda dusza katolicka ma się zbliżyć do Boga, ma sobie uprzytomnić najważniejsze sprawy swego życia, zatopić się w pobożnym rozważaniu odwiecznych praw naszej świętej wiary. Poznać lepiej siebie, ukochać goręcej Jezusa — stać się odtąd gorliwą apostołką — oto cel i owoc, który rekolekcje mają pozostawić w każdej katolickiej duszy.

—o—

W początkach grudnia odbyły się pierwsze rekolekcje zamknięte w Radzynie, w których udział brało 60 kobiet i 50 dziewcząt. W lutym odbędą się rekolekcje dla mężów i młodzieży męskiej.

Należałoby dążyć do tego, aby każda parafia mogła urządzić rekolekcje zamknięte — w ten sposób pogłębi się u wszystkich członków zrozumienie tego, jak doniosłe znaczenie mają w pracy Oddziału wartości nadprzyrodzone, niezbędne do szczytnego apostołstwa w Akcji Katolickiej.

Barbara Wyrwicka
instr. dek. radzyńskiego,

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Posel litewski na Zamku.

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął nowego posła litewskiego Szaulyśa, który złożył P. Prezydentowi listy uwierzytelniające. W czasie przyjęcia przedstawiciel Litwy wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że Litwa i Polska, związane w przeszłości, winny odnowić współpracę i pogłębić ją w należytej atmosferze przyjaźni i zaufania. Odpowiadając na mowę pos. Szaulyśa, P. Prezydent oświadczył, że Polska ze swej strony wszystko zrobi, by taka atmosfera zapanowała.

Premier Składkowski o żydach i ukraińcach.

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała projekt dochodów i wydatków Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Podczas obrad posłowie żydowscy i ukraińscy ogromnie narzekali na krzywdy, jakie im się rzekomo dzieją. Odpowiedzi udzielił premier Składkowski, podkreślając, że w Polsce dzieje się żydom bardzo dobrze. Ten dobrobyt przyciąga masy żydowskie z całego świata, czemu ciągle musi przeciwstawić się rząd polski. Następnie premier Składkowski zwrócił uwagę na szkodliwą Polsce propagandę, jaką prowadzą żydzi za granicą. Rząd polski przeciwny jest gwałtom przeciwyżydowskim w Polsce, ale dąży konsekwentnie do przeprowadzenia jak największej emigracji żydowskiej. Poza tym premier Składkowski odpowiadał posłom ukraińskim. Zwrócił przede wszystkim uwagę na politykę działaczy ukraińskich, którzy chcą sztucznie zwiększyć liczbę Ukraińców, szukając ich tam, gdzie ich nie ma. To zmusza rząd polski do przeciwstawienia się szkodliwej działalności ukraińskiej.

Wyniki wyborów samorządowych.

W drugim przemówieniu, wygłoszonym również na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, premier Składkowski omawiał wyniki wyborów samorządowych. Dotychczas wybrano około 300.000 radnych, wśród których jest większość ludzi nie biorących czynnego udziału w życiu ugrupowań politycznych. Ludzie ci — zdaniem p. premiera — weszli do rad miejskich i gminnych dzięki poparciu Obozu Zjednoczenia Narodowego. Wybory odbyły się bez żadnych przeszkód, czego dowodem jest niewielka ilość protestów i zażaleń. Dotychczas wpłynęło zaledwie 104 zażalenia. Jest to niewiele, jeżeli się weźmie pod uwagę, że wybory odbyły się w 27.000 gromadach. Wyniki wyborów nie dały większości żadnemu ugrupowaniu politycznemu. Najwięcej mandatów otrzymały grupy prorządowe, około 40%. Drugie miejsce zajęło Stronnictwo Narodowe. Dalej idzie Partia Socjalistyczna i Stronnictwo Pracy.

Instrukcja dla gospodarki samorządowej.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało instrukcję w sprawie gospodarki samorządowej. Przede wszystkim winna być zwrócona uwaga na budowę nowych dróg i szkół powszechnych oraz na powstawanie chrześcijańskich kas bezprocentowych na wsi.

Wybito szyby.

W konsulacie polskim na Rusi Zakarpackiej wybito szyby. Przedstawiciel Polski złożył energiczny protest, domagając się zadośćuczynienia. Na skutek tego protestu rząd Rusi Zakarpackiej i rząd czeski przeprosiły Polskę za napad na konsulat i zapewniły, że podobne zajścia się nie powtórzą.

Czy prof. Stroński jest masonem.

W warszawskim sądzie okręgowym odbywał się proces b. premiera Kozłowskiego. Oskarżony on był o zniesławienie prof. Strońskiego. Były premier Kozłowski w jednym z tygodników napisał, że prof. Stroński należy do organizacji masonskiej. Miał on widzieć nazwisko Strońskiego w kalendarzu masonskim. Prof. Stroński uczuł się dotknięty i wytoczył proces. Sąd skazał b. premiera Kozłowskiego na miesiąc aresztu. Sąd w motywach podkreślił, że w kalendarzach masonskich są duże nieścisłości, dlatego też nawet umieszczenie Strońskiego na liście masonów nie świadczy, że należy on do masonerii. Zdaniem sądu cała działalność prof. Strońskiego wskazuje, że masonem on nie jest.

Ribbentrop w Warszawie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze w tym miesiącu przybędzie do Warszawy niemiecki minister spraw zagranicznych Ribbentrop, który ma prowadzić nadal rozmowy, rozpoczęte w czasie pobytu min. Becka w Monachium. Prasa niemiecka podkreśla, że obie te wizyty świadczą o tym, że stosunki polsko-niemieckie są nadal przyjaźne.

Nie będzie granicy polsko-węgierskiej.

W dalszym ciągu staje się aktualna sprawa granicy polsko-węgierskiej. Zdaniem prasy zagranicznej. Węgry zrezygnowały już z tej granicy, bo tego domagały się Niemcy. Poza tym ostatnie zajścia na pograniczu Rusi i Węgier ogromnie zaniepokoiły rząd węgierski, który obawia się podobnych wystąpień ze strony Słowacji, która jest niezadowolona z obecnej granicy. Wobecnowego stanowiska Węgier, Polska również nie może zbyt organizować się w akcję, zmierzającą do powstania wspólnej granicy z Węgrami. Jeszcze jedna rzecz świadczy o zmianie stanowiska węgierskiego. Pod wpływem Niemiec Węgry przystąpiły do paktu przeciwdemokratycznego, co jeszcze bardziej wiąże je z Berlinem.

Prasa francuska donosi, jakoby Hitler miał również tu proponować Polsce przystąpienie do paktu przeciwdemokratycznego, do którego należą obecnie Niemcy, Japonia, Włochy, a ostatnio Węgry. Rząd polski miał odmówić przystąpienia do paktu, gdyż Polska ze wszystkimi sąsiadami, a więc i z Sowietami, chce żyć w zgodzie. Tymbardziej, że już w najbliższych dniach w Moskwie rozpoczną się rozmowy polsko-sowieckie w sprawie — umowy handlowej.

Włochy.

Czterodniowa wizyta ministrów angielskich w Rzymie nie przyniosła żadnych konkretnych wyników. Mussolini zdaje sobie sprawę, że zarówno Francja, jak i Anglia nie są przygotowane do wojny. Plan rozbicia tych obu państw może być skończony dopiero w połowie przyszłego roku. Te półtora roku Niemcy i Włochy chcą wyzyskać dla zdobycia nowych terytoriów. Mussolini domagał się od ministrów angielskich, by wpłynęli na Francję, celem oddania Włochom Tunisu. Premier angielski Chamberlain odmówił. Włochy usiłowały zastraszyć ministrów angielskich sprawą hiszpańską. Mussolini zapowiedział nawet wysłanie nowej partii ochotników włoskich do Hiszpanii.

Chociaż rozmowy włosko-angielskie prowadzone były w atmosferze przyjaźnej i szczerzej, to jednak żadna ze stron nie chciała ustąpić. Po rozmowach rzymskich dotychczasowa niepewna sytuacja w Europie nie uległa zmianie.

W przeddzień wyjazdu z Rzymu ministrowie angielscy złożyli wizytę Ojcu św. Półgodzinna wizyta odbyła się w niezwykle serdecznej atmosferze.

Ojciec św. wręczył Anglikom pamiątkowe medale.

Francja.

W sejmie francuskim przeprowadzone były długie obrady nad polityką zagraniczną Francji. Posłowie francuscy bardzo ostro krytykowali dotychczasową politykę rządu, domagając się zwrócenia większej uwagi na państwa sojusznice we wschodniej Europie, zwłaszcza na Polskę. Francja musi szukać zbliżenia z Polską, bo to leży w interesie obu państw. Na ostatnim sojuszu polsko-francuskim może zyskać ktoś trzeci, co może przynieść groźne niebezpieczeństwo tak Polsce jak i Francji.

Hiszpania.

Już tylko 90 km. powstańcy oddaleni są od stolicy czerwonej Hiszpanii, Barcelony. Ostatnie zwycięstwa oddziałów powstańczych spowodowały rozpręgnięcie w armii czerwonej, które cofają się w ogromnym nieładzie. Ogólnie się przewiduje, że najpóźniej w połowie lutego nastąpi ostateczne zwycięstwo gen. Franco.

WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

Papież o posłannictwie prasy katolickiej.

„Osservatore Romano” zamieszcza streszczenie odpowiedzi Ojca św. dla związku dziennikarzy katolickich Brazylii, który zwrócił się do Papieża z prośbą o dyrektywy. Pius XI odpowiedział dziennikarzom, że hasłem ich winno być: „**Bądźmy apostołami Prawdy i jej obrońcami**”. Ta sama idea powinna przyświecać — mówił Ojciec św. — wszystkim tym, którzy mają zaszczyt należeć do prasy katolickiej na całym świecie.

J. E. Ks. Biskup Cz. Kaczmarek o prasie katolickiej.

JE. Biskup dr Czesław Kaczmarek, ordynariusz diecezji kieleckiej, wydał orędzie do wiernych swej die-

cezji w sprawie popierania pism katolickich. Ks. Biskup podkreśla na wstępie, iż źródłem szczerzej prawdy jest Kościół. Wszystko, czego on naucza — prowadzi do dobra, wszystko zaś, co Kościół potępia — jest trucizną, sprowadzającą śmierć. Kościół uczy z ambony, z konfesjonału, z katechizmu it.p., ale ma i inny sposób nauczania, skuteczny i przystępny. Sposobem tym jest prasa katolicka. Ks. Biskup pisze dalej:

„Katolickie książki, katolickie dobre gazety, bez ustanku, bez wytchnienia mówią i wołają, stukają do sumień, stukają do serc: chcą pozyskać dusze ludzkie dla prawdy, która im przyniesie ocalenie. Naprzeciwko pism dobrych mnoży się tysiąc złych, podstępnych, szatańskich, pełnych ukrytego jadu. Te złe pisma zalewają dziś nie tylko miasta nasze i miasteczka, ale i wieś polską. I trzeba wyraźnie to sobie

powiedzieć, że do rozbijania rodzin polskich, do upadku moralności i do szerzenia bezbożnictwa u nas przyczynia się najbardziej ponad wszelką wątpliwość zła książka i zła gazeta. Niejednokrotnie stwierdziły to wyroki sądowe i śledztwa. Obydne pornograficzne powieści, a nade wszystko tanie gazety brukowe powoli sączą jad do dusz ludzkich, demoralizują społeczeństwo.

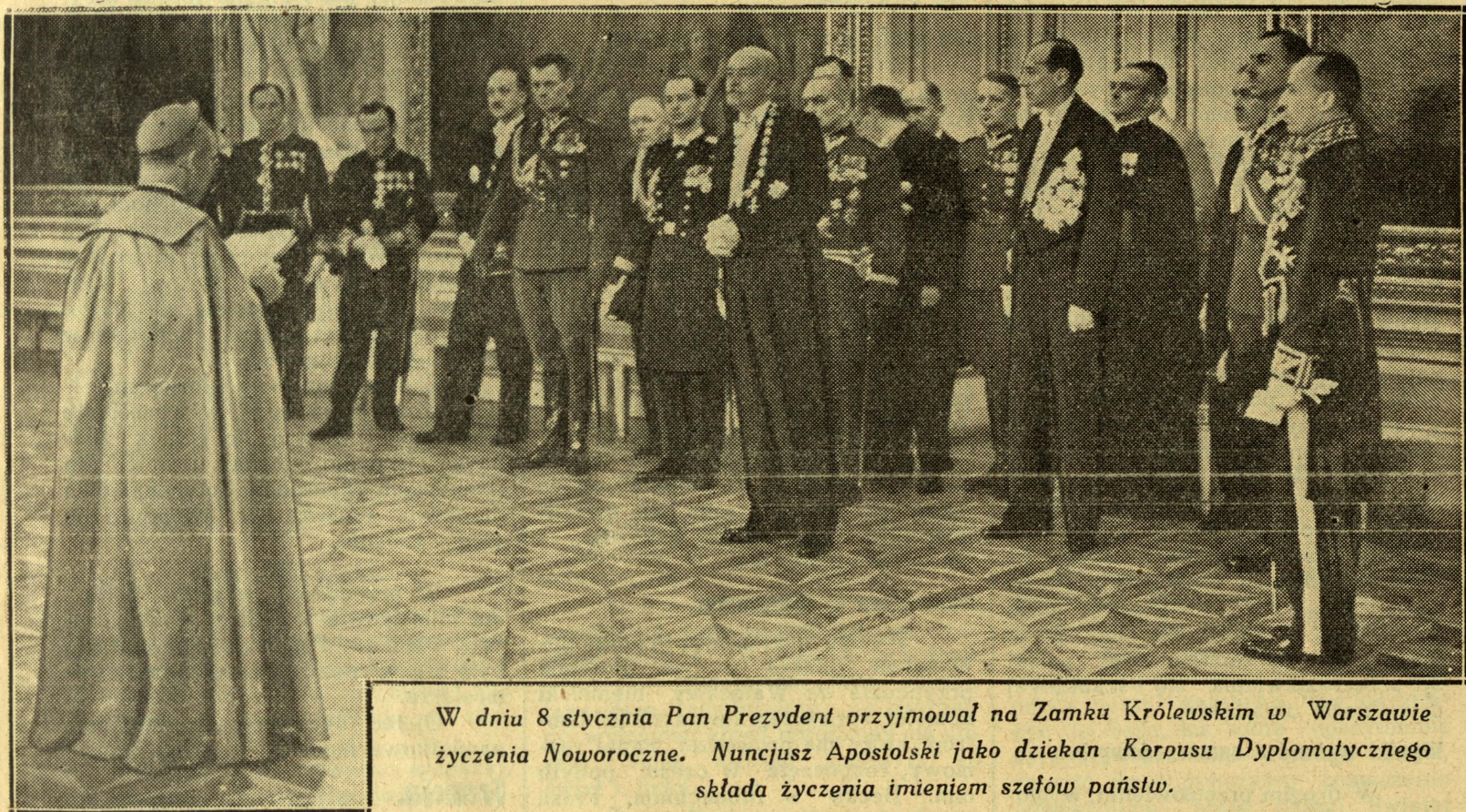
Złych pism... trzeba unikać jak zarazy, dobrym szeroko otworzyć dom swój — i witać jak najgościnniej”.

Arcypasterz kielecki zaklina swych diecezjan, ażeby „złych pism nie dopuszczali do progu swych domów ani się ich ręką swą nie dotykali. Bo złe pismo gorsze jest od zmii

pisma spośród zatwierdzonych przez Ministerstwo jest niedopuszczalne, podobnie jak niedopuszczalne jest usuwanie pisma, zatwierdzonego przez Ministerstwo, które wydaje inna organizacja nauczycielska, a działwa je prenumeruje. Ministerstwo stwierdza dalej w swym piśmie, że działwie i rodzicom opłacającym prenumeratę czasopisma należy zostawić **pełną swobodę wyboru**, i nie wolno wymuszać na dzieciach prenumeraty danego czasopisma, zwłaszcza dla tego, że nauczyciel uczący w szkole należy do organizacji nauczycielskiej, która czasopismo wydaje.

Świątynie przepelnione.

Urzędowa prasa bolszewicka w Rosji podaje, że w czasie minionych



W dniu 8 stycznia Pan Prezydent przyjmował na Zamku Królewskim w Warszawie życzenia Noworoczne. Nuncjusz Apostolski jako dziekan Korpusu Dyplomatycznego składa życzenia imieniem szefów państw.

jadowitej. Jeżeli w domu katolickim nie będzie nigdy miejsca dla złej książki i gazety, natomiast będzie tam stale czytana gazeta katolicka i uczniowie napisana polska książka — tam będzie panować inny duch. Tam przy ognisku domowym zasiadać będzie z rodziną chrześcijańską sam Jezus Chrystus, Odkupiciel nasz i Mistrz”.

Do prenumerowania Płomyka — nie wolno zmuszać dzieci.

Wobec częstych jeszcze skarg z kół rodzicielskich na nacisk ze strony pewnych jednostek z pośród nauczycielstwa do prenumerowania „Płomyka” należy zwrócić uwagę, iż w jednym z ostatnich swych pism (15 listopada 1938 r.) Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wyraźnie zaznaczyło, że wywieranie nacisku na działwę szkolną, aby prenumerowała i czytała wybrane przez nauczycielstwo dziecięce

święt Bożego Narodzenia prawosławnych, cerkwie w Moskwie i na prowincji były przepelnione. Cała bolszewicka robota przeciwereligijna w czasie tych świąt była bardzo słaba. Pisma bolszewickie skarżą się, że „Związek Bezbożników”, liczący na papierze jedenaście milionów członków stracił chęć do pracy, a zato organizacje religijne zyskują coraz więcej zwolenników. Coraz częściej działacze bolszewicy muszą sobie przypominać tę gorzką prawdę, że można zburzyć tysiące świątyń, ale religii w sercach ludzkich żadna siła ziemską nie zburzy. Wojny z Bogiem nikt jeszcze nie wygrał.

Wielki rozkwit misyj od czasów wojny światowej.

Liczba misjonarzy na całym świecie w okresie powojennym t. j. od 1918 roku bardzo znacznie się powiększyła, jak o tym dowodnie świad-

czą cyfry. I tak liczba kapłanów misjonarzy, wyrażająca się w r. 1918 cyfrą 8.000, osiągnęła w r. 1938 ponad 12.641. Jest to ostatnia oficjalna cyfra, zaczerpnięta z danych statystycznych. Co się tyczy zakonnic i zakonników, to jest ich obecnie 34.000, podczas gdy w r. 1918 było ich tylko 10.000. Kapłanów pochodzenia tubylczego jest dziś 5.000 (było 3.500). Przed 20 laty był tylko 1 biskup tubylczego pochodzenia, a dzisiaj jest ich 25.

I Ogólnopolski Zjazd delegatów Związku Katolickich Radiosłuchaczy.

W Poznaniu w dn. 5 i 6 bm. obradował I Zjazd delegatów Związku Katolickich Radiosłuchaczy. Na zjazd ten przybyli delegaci z całej Polski.

W pierwszym dniu uzgodnione zostały sprawy ściśle organizacyjne.

Drugi dzień obrad rozpoczęto Mszą św. w Złotej kaplicy w katedrze, poczym odbyła się w sali św. Marcina uroczysta inauguracja Zjazdu w obecności przedstawicieli licznych centrali organizacji katolickich oraz zaproszonych gości z przedstawicielami władz na czele.

Po odczytaniu licznych pism gratulacyjnych z całej Polski ks. H. Weryński omówił cele i zadania ZKR w chwili obecnej i wskazał możliwość współpracy Zw. Kat. Radiosłuchaczy z rozgłośniami w zakresie tworzenia programów, odpowiadających wymaganiom i poglądom 90% radiosłuchaczy. W końcu p. mec. Dziembowski podniósł niezwykle ważną rolę Związku na odcinku pracy Akcji Katolickiej w Polsce i apelował do obecnych przedstawicieli organizacji, aby w jaknajszyszym tempie przysparzali członków tej poczytnej placówce.

Po przerwie obiadowej na porządku znalazł się referat dyr. Bukowskiego n. t. wytycznych na najbliższą przyszłość. Mówca podkreślił, że pierwsze stadium przełamywania trudności jest już poza organizacją i że obecnie nadszedł czas na właściwy czyn, który musi się wyrazić w rozbudowie organizacyjnej, w skoncentrowaniu sił i właściwej pozytywnej pracy, mającej na celu realizację postulatów ideologicznych Związku.

Po ożywionej dyskusji, Zjazd uchwalił szereg rezolucyj. Przede wszystkim Zjazd polecił Zarządowi Głównemu zgłoszenie Związku do Naczelnego Instytutu A. K. jako organizację pomocniczą. Poza tym w oparciu o uchwałę Synodu Plenarnego Zjazd zaapelował do wszystkich katolików, aby wstępowali do Związku jako organizacji ściśle wyznaniowej w odróżnieniu od ugrupowań pozawyznaniowych, zajmujących się sprawami radiofonii, do których należą np. Społeczne Komitety Radiofonizacji kraju.

Po sprawozdaniu ks. mod. Moskały i po dokonaniu zmiany statutu zreferowanej przez ks. prof. Weryńskiego wybrano nowy Zarząd Główny.

Obrady zakończono uchwałą, że następny Zjazd Ogólnopolski ZKR, odbędzie się w Katowicach.

P. K. O. dla bezrobotnych.

P.K.O. przeznaczyła na Pomoc Zimową dla bezrobotnych na rok 1938-39 podobnie, jak w roku 1936-37 i 1937-38, kwotę 100.000 złotych.

Poza tym PKO przychodzi każdego roku z bardzo wydatną pomocą dzieciom bezrobotnych. I tak od r. 1931 na przedszkola, prowadzone przez Tow. „Opieka“ dla dzieci bezrobotnych, PKO. przeznaczyło ogółem ponad pół miliona złotych.

Nowe koleje.

Sejm uchwalił przyspieszenie budowy kolei Nowogródek-Nowojelnia i Mława-Ostrołęka. Przyjęto też projekt budowy linii Skierniewice-Łuków przez Czachówek i Radom, z mostem, który zostanie zbudowany przez Wisłę pod Górą Kalwarią. Linia ta będzie miała doniosłe znaczenie, gdyż odciążą ogromnie przeładowany węzeł warszawski i skróci tym sposobem odległość i czas przejazdu między powiatami na zachód i wschód od Warszawy. Skorzysta i nasze Podlasie, któremu brak dotychczas dostatecznej sieci kolejowej.

„Dom nie ma ścian.“

W połowie września roku zeszłego, a więc jeszcze przed wkroczeniem wojsk niemieckich do Sudetów, rząd berliński wydał był rozporządzenie w sprawie nauczania geografii ojczyznej w szkołach. Do rozporządzenia tego dołączono plan, który nauczyciele muszą przerabiać z młodzieżą. Mapę Niemiec przedstawiono tam jako dom, którego budowa nie została jeszcze ukończona. Fundamentem są nowe południowe granice „Wielkich“ Niemiec. Dach tworzą granice północne, a komin — szczyt Szelezwiku. Na zachodzie ściany domu są wybudowane, trzeba tylko załatać drobne otwory. Natomiast na wschodzie dom niemiecki nie ma ścian. Na granicy polsko-niemieckiej jest wielka dziura, a dopiero w głębi Polski widnieje ściana, którą „Wódz“ będzie stawiał w przyszłości. Według objaśnienia, dołączonego do planu, „Wódz“ postawił na Zachodzie nowe mury lub wzmocnił stare, na granicy czeskiej praca wznoszenia nowych murów jest na ukończeniu. Czwarta ściana, ta w głębi Polski, będzie wykonana w bliżej nie oznaczonej przyszłości. Oto prawdziwe oblicze Niemiec, które „pragną tylko swego, cudzego ruszać nie będą“.

Żydzi w Berlinie.

Od grudnia roku zeszłego w środkowej części Berlina żydom mieszkają nie wolno. Nie wolno też im tam chodzić po ulicach, zajmować miejsca w kawiarniach, w kinach i teatrach, w salach sportowych i wszelkich miejscach publicznych. Nie wolno posiadać tam żadnego przedsiębiorstwa, mieć żadnej własności, pracować w handlu, przemyśle, po-

średnictwie, rzemiośle ani zawodach wolnych. Nie wolno prowadzić auta, motocyklu, roweru, dorożki. Za przekroczenie tych przepisów grożą surowe kary.

Projekt posła Stocha.

Posel Stoch wniósł do Sejmu projekt ustawy, ograniczającej prawa żydów i zmuszającej ich do emigracji z Polski. Warto posłuchać, jak ten projekt wygląda. Jest zasada — pisze projektodawca — nie budzącą wątpliwości w ogromnej części społeczeństwa polskiego, że żydów mamy za dużo i że musimy się ich pozbyć. Musi być wydana ustawa, któraby uregulowała tę sprawę. Kto ma z Polski emigrować? Dobrowolnie czy przymusowo? Otóż emigrować musi od 50 do 150 tysięcy żydów rocznie, przy czym trzeba wprowadzić przymus emigracji. Ma on objąć wszystkich żydów od lat 20 do 35, wraz z ich dziećmi. Małżeństwo z osobą nieżydowskiego pochodzenia nie zwalnia od przymusu emigracji. Przeciwnie, temu przymusowi podlegają mają oboje małżonkowie z ich potomkami. Co robić z majątkiem emigrantów? Nie chcemy ich łupić, ale także na złupienie nas zgodzić się nie możemy. Koszty emigracji żydów z Polski muszą obciążyć tylko i wyłącznie naród żydowski, mieszkający w Polsce i na całym świecie. Koszty tej emigracji nie mogą wstrzymywać rozwoju gospodarczego naszego kraju, gdybyśmy z naszej biedy mieli oddawać ostatni grosz polski na żydów. A koszty te będą szły w miliony.

Roczny wydatek emigracyjny, wyciągnięty z Polski, będzie się zamykał w kwocie około 300 milionów złotych, a za dziesięć lat dojdzie do trzech miliardów (nie milionów) złotych! Za tę sumę wywiezie się z Polski pół miliona żydów. Obliczając ich przyrost naturalny w ciągu roku na 36 tysięcy głów, wywozilibyśmy w ten sposób jako nadwyżkę co najmniej 14 tysięcy ludzi. Liczba ta wprowadziłaby niewielką, ale przez wywóz młodego pokolenia (20-35 lat wieku) można by wpłynąć bardzo silnie na zmniejszenie ich przyrostu. Należy też ustawowo przewidzieć i uregulować możliwość sprzedaży mienia emigrantów tylko Polakom w cenie szacunkowej i po wpłaceniu przez nowonabywcę Polaka 20 procent tej kwoty w gotówce, resztę rozkładać na dłuższe spłaty. Jeżeli by bogacze żydowscy całego świata odmówili pomocy swym rodakom w Polsce, zajdzie wówczas konieczność głębszego sięgnięcia do kieszeni całego narodu żydowskiego przez wywłaszczenie na cele emigracyjne.

Taki jest ogólny zarys projektu posła Stocha. Oczywiście, że od wnieśsienia projektu do Sejmu do uchwalenia go droga daleka. To też na razie idzie bardziej o to, kto go poprze, a raczej kto z posłów Polaków odważy się wystąpić jawnie i głośno w obronie żydostwa. Okaze się też wyraźnie, czy ci, co pięknie mówią o odżydzeniu Polski, zechcą również pięknie działać.

WIADOMOŚCI Z NASZEJ DIECEZJI.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Biskupa Szymańskiego.

Diecezja Podlaska powstała niedawno, bo w 1805 roku. Pierwszym biskupem Podlaskim był ks. Feliks Łukasz in Lewino Lewiński, drugim ks. Jan Marceł de Gutkowo Gutkowski, trzecim Beniamin Piotr Paweł Szymański. Były to czasy prześladowania unitów, na Podlasiu. W dn. 12 sierpnia 1887 r. rząd rosyjski wywozi siłą biskupa Szymańskiego z Janowa Podlaskiego i umieszcza w klasztorze kapucyńskim w Łomży, gdzie Biskup umiera 15 stycznia 1868 r. Ukaz carski zniósł diecezję Podlaską.

Siedemdziesiąt jeden lat minęło w tym roku od śmierci biskupa Szymańskiego.

W dn. 15 stycznia br. w katedrze siedleckiej, o godz. 9-ej rano JE. Biskup Dr Henryk Przeździecki odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Biskupa Szymańskiego.

W nabożeństwie wzięli udział członkowie Kapituły Katedralnej, duchowieństwo miejscowe alumnii, Mniejszego Seminarium i licznie zgromadzeni w świątyni wierni.

Zamknięcie I Wystawy Misyjnej.

W niedzielę, dnia 15 b. m. na zakończenie I Wystawy Misyjnej w Siedlcach — odbył się ciekawy odczyt na tematy japońskie, ilustrowany przezrociami, który wygłosił O. Hieronim Galas — franciszkanin z Niepokalanowa.

Odczyt zaszczycił swoją obecnością J. E. Biskup Ordynariusz Dr Henryk Przeździecki.

Przy wypełnionej do ostatniego miejsca sali Akcji Katolickiej O. Hieronim wygłosił świetnie opracowany odczyt, nagrodzony przez obecnych hucznymi oklaskami, po czym zostały wyświetlone zajmujące przezrocza.

Na zakończenie w imieniu Sekcji Misyjnej Sodalitacji Mariańskiej Pań, ks. kan. A. Szklarski — moderator, w krótkich słowach podziękował J. Ekscelencji Biskupowi Ordynariuszowi i J. E. Biskupowi Sufraganowi za opiekę i protektorat nad wystawą — oraz Ojcom i Braciom franciszkanom za trudy, poniesione przy urządzaniu i w czasie trwania wystawy; tak samo wszystkim tym, którzy przez zwiedzenia wystawy poparli zbożny wysiłek organizatorów dla sprawy misyjnej.

Następnie przemówił Najdostojniejszy Arcypasterz.

Najpierw podziękował najserdeczniej wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania w Siedlcach wystawy pracy misyjnej w Japonii. Wystawa ta nie tylko nas po-

ucza — mówił Ekscelencja — o niezmordowanym wysiłku i o trudnościach, z jakimi się spotyka praca misyjna w Japonii, lecz zarazem dopomaga, abyśmy się orientowali w pracy misyjnej na całym świecie. Stosunkowo do liczby pogan, misjonarzy i ich pomocników jest bardzo mało. Daj Boże, aby powołania do tej pracy obejmowały coraz liczniejsze szeregi i aby wśród nich Polska zajmowała jedno z czołowych miejsc. Biskup, zastanawiając się nad referatem wygłoszonym przez O. Hieronima Galasa, podkreśla, jak w narodzie japońskim, skądinąd silnym i pracowitym, jest mylnie pojmowana miłość bliźniego; na przykład rodzice zabijają się, aby nie być ciężarem dla swoich dzieci, rodzice ci nie mogli sprawić większego bólu swym dzieciom, jeśli w dzieciach tych jest odrobina miłości dla rodziców. Albo generał w podeszłym wieku popelnia samobójstwo dlatego, że już nie może czynnie służyć w armii. Gdyby miał w swej duszy prawdziwą miłość dla ojczyzny, nie uczyniłby tego, służyłby jej swym doświadczeniem i radą. Podobny czyn jest potępieniem własnej ojczyzny: jak gdyby w niej nie było miłości dla swych dzieci. Lecz to jest zrozumiałe, gdy się bierze pod uwagę to, co referent mówił przy końcu swego referatu o jednym z profesorów japońskich, który w Rzymie w swej mowie powiedział, że pomiędzy chrześcijaństwem i tym, co jest w Japonii, nie może być zgody, gdyż chrześcijaństwo czci Boga nieśmiertelnego, a w Japonii cesarza uważają za Boga.

Pracę misjonarską wśród pogan, mówi Biskup, bardzo utrudnia życie przebywających pośród nich niektórych chrześcijan, którzy są chrześcijanami tylko z imienia, i przytacza tutaj słowa, wypowiedziane w czasie rozmowy na okręcie przez Chińczyka: „Cóż, chcecie, abyśmy byli chrześcijanami, to jest takimi pijakami, jak chrześcijanie u nas w Chinach, takimi krzywdzicielami, jak chrześcijanie u nas, takimi rozpustnikami, jak chrześcijanie u nas! — To jest jedna z największych przeszkód do rozszerzenia nauki Chrystusowej i przyjmowania jej przez pogan. W pierwotnym Kościele poganie, patrząc na chrześcijan, budowali się ich życiem i wzajemną miłością, i ten przykład pociągał niezliczone liczby do wyznawania i życia według nauki Chrystusowej. Niech każdy z nas stara się być takim misjonarzem.

Przed chwilą, mówi Biskup, ostatnie przezrocze z Japonii pokazało nam Najśw. Marię Pannę z Dzieciątkiem na ręku. Zamykając tę wystawę misyjną, zamknijmy ją wspólną modlitwą, aby praca misyjna wydawała jak najlepsze owoce, aby biorących w niej udział było jak najwięcej, w tej intencji odmówimy Zdrowaś Maria.

Dwukrotnie przedłużana I Wystawa Misyjna dała możność licznym rzeszom mieszkańców miasta Siedlec zapoznania się z ciekawymi eksponatami i — przede wszystkim — ze sprawą misyjną.

Że pomysł urządzenia wystawy był celowy i trafny — świadczy o tym niespotykana w stosunkach siedleckich frekwencja. Wystawę zwiedziło około 6000 osób. Wielu ludzi wracało po kilka razy.

Należy się pełne uznanie Członkiniom Sekcji Misyjnej Sodal. Mar. Pań z przewodniczącą p. Antczakową Stanisławą na czele — za pełną bezinteresowności i poświęcenia pracę nad urządzeniem tej ze wszech miar pożytecznej imprezy.

Specjalne wyróżnienie należy się Panu Antczakowi, Kierownikowi Drukarńi Federacji w Siedlcach za wybitną pomoc przy organizowaniu I Wystawy Misyjnej i za wyjątkowo umiejętną propagandę wystawy.

Redakcja „Głosu“ korzysta ze sposobności i przesyła Zaczynym Sodaliskom gorące słowa zachęty do częstszego rozwijania na zewnątrz tego rodzaju owocnej działalności.

Rekolekcje zamknięte w Milanowie.

Pierwsze rekolekcje zamknięte dla członków Akcji Katolickiej w naszej diecezji, jeżeli się nie mylę, były w 1933 roku, właśnie w Milanowie.

Odtąd bez przerwy, zawdzięczając p. hrabiostwu Żółtowskiemu, co roku takie rekolekcje odbywają się w budynku po szpitalnym, w którym dawniej leczono ciało, a teraz dusze.

W październiku r. ub. odbyły się trzydniowe rekolekcje dla kobiet, których było aż 103! Podziwialiśmy 3 członkinie, które pieszo przeszły 50 km.; przybyły aż z pod Włodawy, z Wiryk.

Druga tura — to drużyny, których było 72 z dekanatów: radzyński, wisznicki i parczewski.

Rekolekcje dla kobiet i dziewcząt prowadził ks. dr Kulawik z Siedlec.

Codzienna msza św. u stóp ołtarza z Niepokalaną, w czasie której rekolektantki śpiewały, medytacje, konferencje, nauki, czytania duchowe, a wszystko w milczeniu wznosiły serca i dusze hen, daleko... do Boga, kazały cieszyć się niewypowiedzianym szczęściem, odkryły marność tego świata, pobudziły do serdecznego żalu za przewinienia.

Skupione twarze... modlitwa żarliwa... pogodna oblicza — oto co widziałam patrząc na rekolektantki.

Niezapomniana to „Godzina Święta“, w czasie której modlono się do Pana i Króla, Brata i Syna o wszystkie dary nam potrzebne, nam członkom Akcji Katolickiej, tej organizacji, która Królestwo Chrystusowe ma szerzyć na ziemi, tej organizacji, która „katolików ma katolizować“!

Wśród modlitw za rodziców i dzieci, była i za zwierzchników naszej diecezji i za zwierzchników naszej organizacji i za wszystkich członków wielkiej rodziny A. K.

Wspólna Komunia św., uroczyste pożegnanie w kaplicy, w której najczęściej chwil spędzono, zostaną w pamięci tych, co nie szczędzili czasu, grosza, by duchowe ćwiczenia odprawić. Fotografia utrwali na wszystkie czasy pobyt w Milanowie.

— o —

Ostatnie także rekolekcje odbyły się dla mężów i dla druhów. Pierwszych było 28 drugich 36.

Prowadzili je OO. Oblaci z Kodnia: O. Gołąbek i O. K.

Tą drogą jeszcze raz wszyscy rekolektanci składają „Bóg zapłać“ za przeprowadzenie rekolekcji wszystkim, co się przyczynili do ich urządzenia.

„Jotde“.

Z Instytutu Wyższej Kultury Religijnej w Siedlcach.

Dnia 21 stycznia:

godz. 6—7 Seminarium z nauk społecznych (I)

godz. 7—8 Kultura Polski (I)

Dnia 24 stycznia:

godz. 6—7 wiecz. Nauki społeczne (VII)

godz. 7—8 Nauka moralności (VIII)

Dnia 26 stycznia:

godz. 6—7 wiecz. Dogmatyka (VIII)

godz. 7—8 O Akcji Katolickiej (VIII)

Dnia 28 stycznia,

godz. 6—7 wiecz. Seminarium z dogmatyki (II)

godz. 7 — 8 Seminarium z Akcji Kat. (II)

Piękne roboty kościelne,

JAK

ORNATY, STUŁY, CHORAĞWIE I T. P.

haftuje

Władysława Staniszwaska

Siedlce, ul. 22 p. p. Nr 25, m. 5.

Wiadomości z parafii Wołyńce.

Nowopowstała parafia w Wołyńcach leży przy drodze Siedlce—Domanice 5 klm. od Siedlec.

Najdostojniejszy Arcypasterz na proboszcza tej nowoutworzonej parafii wyznaczył ks. Stanisława Jurczaka. Dzięki jego gorliwej pracy nie tylko na ambonie, w konfesjonale, ale i poza kościołem parafia się rozwija duchowo i materialnie.

Dzięki współpracy gorliwych parafian odnowiono kościół, który był prawie bez żadnej posadzki, jak również plebania już jest na wykończeniu.

Z ofiar parafian sprawiono monstrancję, kapę, welon i t. p.

Powiększono cmentarz przed kościołem, kupiono teren pod cmentarz grzebalny, który położony jest w ładnym miejscu przy gościńcu, okopany rowem i obsadzony drzewkami na żywopłot.

Jeden z parafian, Guzek Józef, sprawił wieczną lampkę, dzwonki poczwórne oraz skromny, ale bardzo ładny baldachim.

Rozwijają się także organizacje kościelne np. tercjarstwo liczy już przeszło 50 członków.

Parafianie cieszą się, że ich

kilkuletnie marzenia się spełniły, że mają blisko do kościoła, że dzisiaj każdy w niedzielę i święto może wysłuchać mszy św.

Dnia 28 grudnia 1938 r. o godzinie 6 wieczorem chór kościoła urządził „opłatek“. Piękne kolędy wykonał chór pod batutą miejscowego organisty.

Księdzu, proboszczowi i organście chór złożył najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne.

Radość serce napęnia, gdy widzi się ożywienie życia religijnego i ten święty poryw parafian wołyńskich.

M. Zwoliński
parafianin

REDAKCJA od siebie ma zaszczyt dodać, że parafianie Wołyńców, doceniając donosłość prasy katolickiej, zaprenumerowali 50 egzemplarzy Głosu Podlaskiego. I dlatego z tej także racji wyraża uznanie Czciogodnemu Księdzu Proboszczowi i jego gorliwym parafianom. Oby za przykładem Wołyńców poszły inne parafie w kolportowaniu i rozpowszechnianiu Głosu Podlaskiego.

KOMUNIKATY.

Choinka dla dzieci pracowników pocztowych w Siedlcach.

Staraniem Oddziału Pocztowego P. W. i Związków Zawodowych pracowników, w dniu 6 stycznia 1939 r. została zorganizowana choinka dla dzieci pracowników pocztowych.

Miłe chwile, spędzone przez dzieci przy tradycyjnym drzewku, zostały urozmaicone śpiewami, tańcami oraz przedstawieniem wykonanym przez zespół dzieci. „Św. Mikołaj“ przemówił do około 100 dzieci,

obdzielając je podarunkami i słodyczkami.

Wesoła zabawa „milusińskich“ na długo zachowała w ich serduszkach miłe wspomnienia.

Oplątek w Pocztowym P. W. w Siedlcach.

W dniu 6 stycznia 1939 r. Oddział Siedlecki Pocztowego P. W. obchodził oplątek organizacyjny w liczny gronie swych członków.

Po okolicznościowym przemówieniu prezesa Oddziału ob. Zembru-

Janina Stefanowa Zakrzewska.

9)

RÓZGA ANIELSKA.

Ciąg dalszy.

Wyszła z pokoju z dumnie podniesioną głową.

— Całkiem do rzeczy ta nowa dziedziczka — zwierzała się Walentemu.

Słuchając tej sceny, Marek zdumiał się. Jak to? Hanka nie chciała... dobrowolnie wyrzekła się roli pani domu?... Ach! to na razie... póki się nie rozejrzy... nie przyzwyczai do nowego, tak bardzo nowego życia... Niech robi co chce, drogie najmilsze stworzenie!

I dopiero po długiej chwili powiedział:

— Nie boisz się, Haneczko, znudzić, nie mając nic do roboty?

Roześmiała się.

— Do roboty? ja?... Co za śmieszne wyrażenie! Ja i robotą! śmiała się głośno, serdecznie. W domu się nigdy nie nudziłam, choć nie miałam, jak mówisz, nic „do roboty“.

Roześmiała się znowu.

— A teraz tym mniej obawiam się nudów, mając ciebie—wdzięcznym łaszącym się ruchem potarła złocistą główkę o szorstkie sukno męzowskiej kurtki—będziemy razem chodzić na spacer, nauczysz mnie konno jeździć... to moje marzenie!

Przycisnął usta do pachnących loczków.

— Niestety, nie będę mógł całymi dniami z tobą przebywać...ja mam dużo „roboty“...

Kapryśnie skrzywiła usteczka.

— Nie po to wyszłam za mąż, żeby całymi dniami sama siedzieć. Mąż powinien żony pilnować! Popatrzył na nią uważnie. Nie, nie żartowała, fiołkowe oczy były chmurne, śliczna buzia nadąsana. Znowu usta do złotych loczków przycisnął.

— Widzisz, Haneczko, może tak jest w świecie bogatych próżniaków — ja jestem człowiekiem pracy, mam ciężkie obowiązki do spełnienia...

— A mówili o tobie, że jesteś bogaty! wykrzyknęła naiwnie.

Roześmiał się.

— No, nie jestem bogaty... mam duży kawał ziemi, ale posiadanie go daje, obok przywilejów, obowiązki...

Znowu obowiązkil! Oo, nuda! Marek miał ciągle

skiego, który podziękował za współpracę i życzył dalszej wytrwałości i owocnej pracy dla dobra Państwa i Poczтового P. W., łamano się opłatkiem i składano sobie wzajemne życzenia, po czym przy tradycyjnym drzewku i lampce wina odśpiewano kolędy i pieśni legionowe.

Uroczystość ta wytworzyła miły i radosny nastrój.

Walne Zgromadzenie P. C. K.

W piątek dnia 20 bm. o godz. 18-ej w lokalu PCK. przy ul. 1-go Maja Nr 36 odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków PCK. Oddziału w Siedlcach.

Zebranie to zostało zwołane przez Zarząd Okręgu PCK. na skutek uchwały zapadłej na poprzednim Walnym Zgromadzeniu członków w dniu 22 października ub. roku, w sprawie rozdzielenia władz Okręgu od Oddziału. Uchwała ta została zatwierdzona przez Radę Okręgową PCK. w dniu 20. XI. 38. oraz przez Zarząd Główny PCK.

Jako zasadnicze motywy rozdzielenia Okręgu od Oddziału wysunięto jak wiadomo fakt, że Prezes Zarządu Okręgu-Oddziału P. Marian Piesiewicz został przeniesiony z dniem 1 kwietnia ub. roku na stanowisko Vice-Prezesa Sądu Okręgowego do Białej Podlaskiej i nie mógł przez to poświęcać się pracom Oddziału PCK. w Siedlcach oraz znaczną ilością spraw, jakie ma do załatwienia Zarząd Okręgu.

Na zebraniu w dniu 20 b. m. został wybrany nowy Zarząd Oddziału PCK. i Komisja Rewizyjna.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Lublinie

podaje do wiadomości, że Referat Pracy tut. Biura mieszczący się dotychczas przy ul. Lubomskiej 5, z dniem 16 stycznia 1939 r. został przeniesiony do nowego lokalu przy ul. Podwal 7.

Telefon Referatu Pracy Nr 22-66 pozostaje niezmieniony.

Sprawozdanie

z akcji zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej przeprowadzonej na terenie m. Siedlec w 1938 r.

- | | |
|---------------------------------|----------------|
| 1) Grupa pracowników umysłowych | 16.133 zł. 09. |
| 2) Grupa wolnych zawodów | 7.127 zł. 72 |
| 3) Grupa robotnicza | 1.558 zł. 26 |
| 4) Instytucje | 12.525 zł. 90 |
| 5) Młodzież | 1.911 zł. — |

Ogółem Społeczeństwo Siedleckie wpłaciło. 39.355 zł. 38 gr.

Dn. 1.XI.1938 r. zawiązał się Komitet Zbiórki na karabin maszynowy dla wojska od szkół powszechnych w Siedlcach, który do dn. 1.IV. b.r. zbierze kwotę zł. 6000.

Podkomitet Miejski Funduszu Obrony Narodowej w Siedlcach składa tą drogą wszystkim ofiarodawcom jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Ubezpieczalnia Społeczna w Siedlcach

podaje niniejszym do wiadomości P. T. Pracodawców, że składki ubezpieczeniowe winny być wpłacane do dnia 10-go każdego następnego miesiąca za miesiąc ubiegły. Składki należy wpłacać bezpośrednio do kasy Ubezpieczalni w Siedlcach, ul. Kilińskiego Nr 14, lub do P.K.O. na konto Nr 65200.

Inkasenci są upoważnieni do inkasowania tylko i wyłącznie zaległych składek za uprzednim doręczeniem upomnienia przedegzekucyjnego, względnie za okazaniem zlecenia inkasowego.

Składki nie wpłacone w terminie — stają się zaległością i jako takie, po doliczeniu odsetek w wysokości 9 procent w stosunku rocznym, kosztów upomnienia, przymusowego postępowania i t. p. będą ściągane w drodze egzekucji.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Siedlcach.

Dział kobiecy.

Po zakończeniu okresu nieśności drób sprzedajemy na rzeź. Zimą, kiedy cena na drób wzrasta i gospodynie mają więcej czasu, najlepiej zająć się tuczeniem drobiu.

Do tuczenia nadają się sztuki zarówno młode jak i stare, kury i koguty. Pozwoli to nam na usunięcie z gromady kur takie sztuki, które na wiosnę nie dadzą nam pożytku.

Ptactwo przeznaczone na opas umieszczamy oddzielnie w cieplejszym miejscu, najlepiej w kojcu lub klatce niezbyt ciasnej, ale ograniczającej ruch. Tuczenie trwa około 2 tygodni i nie jest wcale uciążliwe. Pasze zadajemy obfitą w tłuszcz i białko. Bardzo dobre wyniki dają pasze składające się z 30 części sruły jęczmiennej, 30 sruły kukurydzianej, 30 części sruły owsianej i 50 części mączki mięsnej. Rozrabia się to wszystko słodkim mlekiem odtłuszczone i zadaje 2 razy dziennie. Mleko daje dobre wyniki i podnosi wartość mięsa. Ziemniaki można też zadawać kurom, ale w ilości ograniczonej dlatego, że zajmują one dużą objętość, a wole kury może pomieścić mało. Dając więc dużo ziemniaków drób nie będzie głodny, ale się nie utuczy.

Oczywiście klatkę trzeba utrzymywać w porządku, aby nie zagnieździły się pasożyty, które niepokoją ptaka i przeszkadzają w jego tuczeniu. Tak samo trzeba zabezpieczyć dopływ świeżego powietrza, bez którego żadne stworzenie obejść się nie może.

A.

POLSKI SKLEP BŁAWATNY
ZOFIA KRYSZCZUK
SIEDLCE, UL. PIŁSUDSKIEGO 19.

Poleca:

Manufakturę—Galanterię—Trykotażę.

Ceny przystępne.

ten wyraz na ustach! Zniecierpliwiona odsunęła się od niego:

— Ciągłe z tymi obowiązkami! twój najpierwszy obowiązek jest dbać o mnie, rozumiesz? i siedzieć ze mną!

Taka była w tym nadęsaniu i gniewie śliczna, że Julski nie zwrócił uwagi na treść słów, które powinny go być jednak zastanowić. Pochwyciwszy żonę w objęcia, obsypał ją pieścizotami.

— No dobrze, dobrze! będę o tym pamiętał! ale trochę urlopu mi dasz? żartował, pochylając się ku różowemu usteczkom.

— No, tymczasem... póki się będę urządzać...

Jakoż przez parę dni miała dużo zajęcia, przedstawiając meble, rozpakowując nadesłane z Warszawy kufry. Nie zauważyła nawet, że Marka dniami całymi nie było w domu — że wychodził rano, wracał na południe i po krótkim odpoczynku znowu w pole wybierał.

Wiosna szła. Przechodziły jeszcze od czasu do czasu marcowe szarugi, wiały zimne wiatry — ale słońce coraz częściej i dłużej świeciło, wypijając wilgoć z pól i dróg — ziemia schła „patrzający“, cieszył się rządcą.

— Raz dwa... i w pole wyjdziemy — zacierał ręce I Marek się cieszył. Wiedział, że każdy dzień wcześniejszego rozpoczęcia robót wiosennych gwarantuje roślinom dłuższy okres wegetacyjny, tak pożądanym w naszym klimacie. Codzień rano, zrywając się, biegł do okna, badając stan pogody.

— Bóg na nas łaskaw, panie Kowalski! barometr ciągle w górę stoi!

— Dobra nasza, panie dziedzicu! Ciepły kwiecień, mokry maj, będzie żyto jakby gaj!

Tak, tak, na dobry rok się zanosil!

Klepał radcę po ramieniu, śmiał się radośnie, zacierał ręce. A o urodzaje chodziło mu nie tylko dla pieniędzy, choć i nadzieja dochodu go cieszyła. Ale nie uważał, jak wielu innych, ziemi jedynie za warsztat dochodowy. On ją kochał, jak kogoś żywego i bliskiego — kochał całym sercem, całą duszą, był z niej dumny — miał dla niej uczucie tkliwości, chciał jej dogodzić. Czuł się jej panem, a jednocześnie sługą.

Od chwili poznania i pokochania Hanki dwa te uczucia — miłość do ziemi i miłość do tej wybranej — zlały się jakoby w jedno, zapelniające całą jego duszę i serce.

D. c. n.

MĘCZENNICZY PODLASCY — UNICI.

Jak to Unicy Podlascy dobrowolnie przyjęli prawosławie. (Według dzieła ks. J. Pruszkowskiego „Martyrologium Podlaskie“ Lublin 1921 r.)

„Kto Polsko-Rzymskiej“ bronić będzie wiary,

Jako wróg cara, prawem osądzony,
I przez więzienia, chłody, ciężkie kary,
Na stepach skona, z kraju wyrzucony“!

Parafia Ortel Książęcy.

O kilkanaście kilometrów na południowo-wschód od Białej Podlaskiej leży wieś „Ortel Książęcy“, który w 1874 r. posiadał parafialny kościółek unicki, do którego należało 1000 parafian. Ponieważ z rozkazu administratora diecezji chełmskiej Marcellego Popiela na całym Podlasiu zaczęło się oczyszczanie cerkwi i obrządku wschodniego od „naleciałości łacinizmu“, parafianie ortelscy byli pewni, że i ich parafii nie ominie to nieszczęście. Jakoż dowiedzieli się, że naczelnik powiatu bialskiego, Dewel, polecił strażnikom oczyścić ich cerkiew i przygotować ją do wprowadzenia prawosławia. Postanowili więc bronić swej cerkwi i wiary, i jak w innych wioskach parafialnych, cerkiew zamknęli, klucze od cerkwi schowali, przy cerkwi zaś postavili straż, która miała zaawizować ich o zbliżającym się niebezpieczeństwie, a na razie bronić dostępu do cerkwi. Strażnicy ziemscy, nie mogąc się dostać do cerkwi, zaawizowali o tym stanie rzeczy naczelnika powiatu bialskiego Dewela, który niezwłocznie osobiście przybył do Ortela i wystąpił tu w roli apostoła prawosławia. Dewel uprzedzony przez strażników, że na parafian ortelskich wywierają wielki wpływ miejscowi włościanie Konrad Kożuchowski i Feliks Marciniukowa, Dewel wezwał ich przed swe oblicze i w przekonaniu, że sprawę będzie można zakończyć spokojnie użył metody od wieków w takich wypadkach przez prześladowców praktykowanej. Pochwalił ich mądrość, pobożność, przywiązanie do wiary, przedstawił jakie to korzyści wiara i ludność unicka odniesie ze swej powolności woli carskiej, wreszcie bardzo grzecznie prosił, by wpłynęli na lud, iżby oddał jeszcze klucze do cerkwi, a sam spokojnie rozszedł się do swoich zajęć. Gdy wezwani wydania mu kluczy stanowczo odmówili, zaproponował im pewną sumę pieniędzy i rozmaite łaski carskie, a kiedy i to skutku nie odniosło zaczął Kożuchowskiego bić po twarzy i kopać nogami, wreszcie, nic nie wskórawszy, powrócił do Białej.

Rozumie się, że o wszystkim zawiadomił gubernatora siedleckiego Gromekę i w cztery tygodnie potem, z jego rozkazu, Dewel powrócił do Ortela, ale już w towarzystwie woj-

ska. Na nowo rozpoczął namowy i obietnice, ale również bezskutecznie. Wówczas kazał aresztować Kożuchowskiego i Marciniukową i odwieźć ich do więzienia w Białej, wojsku zaś polecił bagnetami rozproszyc lud, otaczający cerkiew, odbił drzwi cerkiewne, zabrał organy, konfesjonały, ołtarze, cerkiew oddał popu prawosławnemu, wokoło niej postawił na straży kozaków, wojsko rozmieszczył po domach unitów, którzy mieli je żywić i utrzymywać swoim kosztem i sam powrócił do Białej.

Ale według przeświadczenia urzędników rosyjskich należało parafian ortelskich, którzy „dobrowolnie przyłączyli się do cerkwi prawosławnej“, ugruntować w „wierze ich przodków“ i uczynić odpornymi na wszelkie nieczne a podstępne zakusy „chytłych łacinników“. W tym celu, w kilka tygodni po opisanych wydarzeniach, do Ortela z kompanią wojaka przybyli z Białej dwaj znani ze swego okrucieństwa prześladowcy unitów: naczelnik straży ziemskiej Aleszko i kapitan Gubaniew. Zwołali zaraz wszystkich parafian ortelskich przed plebanie; następnie każdego pojedynczo wzywali do plebanii i zapytywali czy przyjmuje prawosławie. Gdy unita odpowiadał, że prawosławnym być nie

chce, Aleszko obalał go na ziemię, deptał nogami, a Gubaniew pięściami wybijał mu zęby, a częstokroć i oczy. Następnie strażnicy wywlekali z plebanii na pół żywego, oblanego krwią unitę i oddawali kozakom, którzy na rozkaz Aleszki batożyli go wobec całej gromady. Takie apostołowanie trwało dziesięć tygodni, w czasie których wytrwali unicy byli wzywani na tego rodzaju ojcowskie upomnienie pp. „apostołów“ po sześć razy.

Pod koniec już nie pytano wzywanych czy przyjmują prawosławie, lecz czy będą chodzili do cerkwi i przeproszą popa. Tymczasem zakwaterowana w parafii kompania piechoty i kozacy jak szarańcza niszczyła inwentarz opornych unitów, zjadając go lub sprzedając. Gdy wreszcie, prawie nic nie wskórawszy, po dziesięciu tygodniach apostołowie opuścili parafię ortelską, wprowadzając sporą gromadkę do więzienia, zostawili w chałupach pełno pobitych i chorych, głodnych i nagich nędzarzy, a w stodołach, oborach, chlewach i komorach pustki.

Konrad Kożuchowski umarł zamęczony.

Bazyli Głowacki trzykrotnie był męczony i bity przez Aleszkę, skonał, przebacząc swoim katom.

PIERWSZY POLSKI SYNOD PLENARNY

ODBYTY W CZĘSTOCHOWIE 1936 R.

W poprzednim numerze Głosu Podlaskiego wyjaśniłem pierwszą uchwałę Synodu Plenarnego w Częstochowie. Dzisiaj pragnę omówić drugą uchwałę, która brzmi następująco: „**Uchwały Synodu Plenarnego, po uznaniu ich przez Stolicę Apostolską, złączną obowiązują w sześć miesięcy od dnia ogłoszenia ich przez Konferencję Biskupów Rzeczypospolitej Polskiej.**“

Uchwała ta dwie myśli porusza: a) uznanie uchwał Synodu Plenarnego przez Stolicę Apostolską i b) ogłoszenie uchwał.

Rozpatrzmy osobno myśl jedną i drugą.

1) Kodeks Prawa Kanonicznego w kanonie 291 przewiduje, aby uchwały synodów plenarnych przesłane były do Stolicy Apostolskiej do zatwierdzenia. W myśl wymagań Prawa Kanonicznego uchwały Synodu Plenarnego w Częstochowie zostały przesłane do Rzymu i dnia 19 czerwca 1937 roku z Rzymu, na ręce Ks. Kardynała Franciszka Marmagiego, przewodniczącego na Synodzie Plenarnym, nadeszła następująca odpowiedź: „Eminencjo! W roku 1936 odbył się szczęśliwie z łaski Boga pierwszy Polski Synod Plenarny, któremu Wasza Eminencja tak umiejętnie i kompetentnie przewodniczył w charakterze Legata Apostolskiego Jego Świątobliwości. W myśl kan.

291 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego przedłożył Wasza Eminencja św. Kongregacji Soboru do przejrzenia i uznania akty i uchwały tego Synodu Plenarnego, które na posiedzeniach plenarnych dnia 8 i 15 maja 1937 r. zostały z należytą ścisłością zbadane przez najdosłojniejszych Ojców tejże świętej Kongregacji w obecności J. Em. Ks. Kardynała Hlonda, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego. Potwierdzono wtedy i przyjęto te uchwały, poza kilku drobnymi szczegółami, jako zgodne z obowiązującym Kodeksem Kanonicznym i uznano je za godne pochwały... Jego Świątobliwość Ojciec św. z Opatrzności Bożej Papież Pius XI zatwierdził te uchwały przedłożone mu na audiencji dnia 23 maja 1937 roku, wyrażając z ich powodu swą wielką radość.“ (Dekret św. Kongregacji Soboru Nr 1668/37).

2) Aby prawo stało się obowiązującym, musi być ogłoszone. Ogłoszenie prawa dla społeczeństwa jest istotną częścią prawa. Biskupi Polscy, zebrani na konferencji w Warszawie, dnia 15 grudnia 1937 roku, w oktawę uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, wydali dekret następującej treści: „...My, trzech obrządków Biskupi Rzeczypospolitej Polskiej zebrani na nadzwyczajnej Konferencji w Warszawie, po uwzględnieniu uwag i poprawek poczynio-

nych w aktach Synodu Plenarnego przez św. Kongregację Soboru, niniejszym dekretem w myśl kan. 291 promulgujemy i jako promulgowane obwieszczamy uchwały I Polskiego Synodu Plenarnego w brzmieniu, w jakim są zawarte w wydaniu dołączonym do niniejszego dekretu. Obowiązywać zaś zaczną uchwały Synodu Plenarnego dopiero w sześć miesięcy od tej promulgacji, czyli dnia 16 czerwca 1938 r. Od tej daty powinni ich ściśle przestrzegać i ich przestrzegania pilnować wszyscy, do których się odnoszą...

W ten sposób dokonano się dzieło wielkiej miary dla pożytku Kościoła Katolickiego w Polsce.

Zapamiętajmy daty historyczne, związane z Pierwszym Polskim Synodem Plenarnym:

1) W 1928 roku Biskupi Polski na konferencji w Gnieźnie postanowili przystąpić do przygotowywania Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego.

2) W dniach 26 i 27 sierpnia 1936 roku odbywa się Synod Plenarny w Częstochowie pod przewodnictwem Kardynała Franciszka Marmagiego, Legata Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI.

3) W dniach 8 i 15 maja 1937 r. św. Kongregacja Soboru w Rzymie potwierdza i przyjmuje uchwały Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego.

4) Dnia 23 maja 1937 roku Papież Pius XI zatwierdził uchwały Synodu Plenarnego i polecił je ogłosić.

5) W dniu 15 grudnia 1937 roku Biskupi Polscy na konferencji w Warszawie ogłosili uchwały Synodu.

6) Po upływie sześciu miesięcy od ogłoszenia Synodu, t. j. od 16 czerwca 1938 roku obowiązani jesteśmy uchwały Synodu Plenarnego wprowadzać w życie.

Aby je wprowadzić, należy najpierw dobrze poznać. Głos Podlaski idzie nam z pomocą. Przez cały rok 1939 Głos Podlaski będzie umieszczał w każdym numerze artykuły na temat uchwał Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego. Niech ojcowie i matki czytają te artykuły dzieciom swoim! Niech Młodzież Podlaska czyta je na swoich zebraniach! Niech każdy podlasiak, poznawszy Synod Plenarny, sumiennie wprowadza uchwały jego w codzienne życie katolickie! K.

DZIAŁ ROLNICZY I OGRODNICZY.

Rolnictwo polskie z powodu śmierci ś. p. Ks. Kardynała A. Kakowskiego.

Prezes Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P. pos. Piotr Sobczyk wystosował następujący telegram:

„Do Przewielebnej Kapituły Metropolitalnej. Warszawa, Miodowa Nr 17.

W obliczu śmierci Jego Eminencji ś. p. Kardynała Kakowskiego rolnictwo polskie zorganizowane w Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P. łączy się z całą Polską Katolicką w głębokiej żałobie i czci dla pełnego zasługi i chwały żywota Zmarłego“.

Piotr Sobczyk

Prezes Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P.

Pojenie zwierząt domowych.

Woda odgrywa w życiu zwierząt bardzo dużą rolę. Pokarm zostaje roztarty zębami, następnie zmieszany ze śliną i sokami żołądkowymi przyjmuje postać płynną i dopiero wtedy organizm pobiera z niego niezbędne części odżywcze. Z pokarmu w stanie stałym, nie rozwodnionym, organizm korzystać nie może. Stąd jasną jest rzeczą, że bez wody zwierzę obejść się nie może.

Woda, którą pojone są zwierzęta domowe, nie powinna być zbyt zimna, gdyż powoduje to zaziębienie całego ciała zwierzęcia. Ponieważ temperatura ciała nie może się zbyt obniżyć, przeto w razie napojenia bardzo zimną wodą zwierzę zużywa część paszy na podtrzymanie ciepłoty ciała. To znaczy, że zamiast na przyrost żywej wagi lub na produkcję mleka zwierzę zupełnie niepotrzebnie zużywa paszę na podtrzymanie temperatury swego organizmu. Najlepiej, jeżeli woda ma około 15 stopni C, a w każdym razie

nie mniej niż 10°. Najszkodliwsza jest zbyt zimna woda przy pojeniu zwierzęcia naczczu, a więc rano zaraz po nocy lub pracy. Przygotowanie wody o należytej temperaturze nie przedstawia większej trudności, wystarczy bowiem potrzymać ją parę godzin w beczce w oborze. Beczkę oczywiście trzeba utrzymywać w czystości i często płukać.

Zwłaszcza konie są wrażliwe na zimną wodę. Jeżeli więc koń wraca bardzo zmęczony po pracy, to nie można mu dawać dużo wody. Najlepiej jeżeli najpierw ochłonie, co poznamy po równym spokojnym oddechu. Wtedy można dać niewiele wody, następnie trochę zmoczonego siana. Można też na wodę w wiadrze poproszyć trochę siana, aby koń pił drobnymi łykami, a nie łapczywie. Dopiero po zupełnym ostygnięciu konia można go napoić wystłą wodą, następnie dać obrok. Na ogół doświadczeni rolnicy radzą poić zwierzęta przed jedzeniem, pamiętając aby nie poić ich obficie gdy są bardzo zmęczone lub spocone. Jeżeli zwierzęta są żywione paszami pęczniejącymi (naprzykład ziarnem strączkowych), to obowiązkowo trzeba poić przed jedzeniem, a jeżeli po jedzeniu, to nie wcześniej, jak w dwie godziny po spożyciu takiej karmy.

Skończmy z brudnym mlekiem.

A więc przede wszystkim trzeba, aby krowy były utrzymywane w czystości. Krowę trzeba codziennie czyścić szczotką, tak samo jak konia. Jeżeli krowa jest zabrudzona, trzeba ją zmyć wodą. W sierści krowy nieczyszczonej jest dużo kurzu i łuszczącej się skóry, co łatwo zanieczyszcza i mleko. Włosie na końcu ogona trzeba przystrzyc aż do chrząstki, gdyż machając ogonem krowa rozbryzguje kał, który się dostaje do

mleka. W zimie owadów nie ma i długi ogon krowie jest niepotrzebny. Obory powinny być suche, aby krowa stała na czystej słomie, a nie po kolana w nawozie.

Przystępując do dojenia, trzeba uprzednio wymyć czystą wodą wymioną i strzyki krow, wytrzeć je suchym i czystym kawałkiem worka. Tak samo dójki powinny wymyć ręce letnią wodą z mydłem i wytrzeć je do sucha. Wszystkie naczynia na mleko po każdym dojeniu trzeba dokładnie wymyć gorącą wodą i wyrzucić do góry dnem dla przeschnięcia. Mleko wydobre obowiązkowo należy cedzić przez specjalne cedzidło, zmieniając często krążki waty, przez które mleko przechodzi. Jest to bodaj jedyny wydatek (cedzidło i krążki waty oraz mydło). Pozostałe czynności nie wymagają żadnych nakładów pieniężnych, jedynie staranności, uwagi i trochę pracy, co jednak sownie zapłacone zostanie w wyższej cenie mleka.

Szkoła Przysposobienia Ogrodniczo-Pszczelarskiego.

Państwowe Kursy Rolnicze w Mereczowszczyźnie uruchomią w początku roku 1939 11-miesięczną Państwową Szkołę Przysposobienia Ogrodniczo-Pszczelarskiego, mającą na celu przysposobienie dorastającej młodzieży wiejskiej do fachowego prowadzenia sadów i pasiek. Nauka w szkole będzie bezpłatna, zaś koszt utrzymania w internacie wynosić będzie 30 zł. miesięcznie.

Zgłoszenie uczniów należy kierować: Kosów Poleski, Szkoła Przysposobienia Ogrodniczo-Pszczelarskiego w Mereczowszczyźnie. Dojazd koleją do stacji Kosów Poleski (linia Brześć — Baranowice). Od stacji dojazd autobusem (1 zł. 50 gr.).

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 5 ZŁ., PÓŁROCZNIE 2 ZŁ. 50 GR., KWARTALNIE 1 ZŁ. 25 GR. NR. POJEDYNCZY 10 GR CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 100 ZŁ., PÓŁ STRONY 50 ZŁ., CWIERĆ STRONY 25 ZŁ., ÓSMA CZĘŚĆ STRONY 12 ZŁ. 50 GR DROBNE—ZA WYRAZ 10 GROSZY. DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY 50 PROCENT TANIEJ. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA ZA OGŁOSZENIA NIE ODPOWIADA.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ks. JAN GRABOWSKI.

Drukarnia Spółdz. Zarobk. b. Woisk. przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Pułaskiego 34, tel. 30.